

Nro.

101.

# DZIENNIK

PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW  
W LWOWIE.

Dnia 4go Maia 1795.

---

*Gazety.*

---

FRANCYA.

Konwencya żałuje teraz: że przed-  
sięwzięła process *Barrera*, *Collota &c.*  
gdyż ten dał powód do wszystkich za-  
mieszkań tak inż wydarzonych w *Paryżu*,  
iako też po Departamentach, nie których  
do tych czas ieszcze trwających. Dla  
okazania, iak wielu znalazł obrońców  
*Barrere* i towarzysze iego uczynimy tu

N 5

wy-

wyjątki krótkie z Sessyów owych, w czasie, których ta sprawa rozstrzygana była. Na Sessyi już dnia 25. Marca podług żądania oskarżonych zaczął *Saladin* czytać punkta oskarżenia, z których pierwszy był: że Francycę okryli byli więzieniami, i że w samym Paryżu 30. tychże było. Na to *Barrere*: „Ponieważ lud formalnie Rzplitej uznał więc były prawne wszystkie środki do utrzymania Republikantkiego Rządu potrzebne, potrzeba więc było nieprzyjaciółm Rzplitej odebrać wszelką możność szkodzenia oneyże. „Potém czytał (*Barrere*) mowę Deputowanych od pierwiastkowych zgromadzeń, w której imieniem ludu żądał, aby podeyrzane osoby aresztowano.

„*Danton*, mówił dalej w tedy uczynił formalny projekt, *Legendre* go wspierał, a Konwencya dekretowała.

Gdy Despotyzm siedział jeszcze na swym żelaznym tronie, prawda, że nie potrzebował więcej, iak iedney Bastylli, lecz Rzplita była w swych pierwiastkach, a Króle przeciw niey spiknieni &c. „

Deputowany *Maure* mówił tu na obronę oskarżonych, i zapewniał: że w czasie swego półtorarocznego poselstwa od-

odbierał listy pełne ludźkolubności, i że Collot i Billaud zdawali mu się bydź przeięci zasadami i sentymentami ludźkolubności, i sprawiedliwości &c. —

Drugi Punkt tyczył się rościagnienia podług upodobania Dekretu powszechney Policyi i ustawicznych rozkazów aresztowania wydawanych. Między dowodami tego punktu znajdował się rozkaz podobny podpisany nie tylko od 4. oskarżonych, lecz i od Carnota, Prieuva, Lindeta. To tedy zarzucono Saladinowi, ponieważ 3. ostatni nie byli oskarżeni. Drugim dowodem było zdanie Collota w Konwencyi oświadczone: że postrachem rządu należy: Tu Collot najprzód bronił się wolnością opiniów, i zapewniał: że jeśli iakich wyrazów ostrzeyszych użył, potrzeba ie brać w figurycznym znaczeniu albowiem to się działo dla zastraszenia nieprzyjaciół Rewolucyi.

Jeżeli tedy mówił: żeby należało otoczyć więzienia armatami naładowanemi kartaczami, chciał wrazić przez to boiaźń w umysły sprzyśięźeńców chcących otworzyć więzienia, a obrońców oyczyzny pocieszyć i zaspokoić względem zostawioney w domu familii, która w przy-  
pad-

padku wyłamania więzień podpadłaby była niebezpieczeństwu.

*Choudieu i Leblanc* popierali obronę *Collota* ostatni rzekł: *On* który niegdyś żądał zniszczenia *Paryża*, otworzył nierównie większej kary godne zdanie, a przecie nie podpada obwinieniu, a ten jest *Deputowany Isnard. Garnier, Thivion, Fossedoiré i Moribon* — *Montaut* mówili za oskarżonymi twierdząc: że okazali pełne czucia swe serce przez wypuszczenie na wolność wielu *Deputowanych*. —

Dnia 26. mówił *Billaud* o obydwóch pierwszych punktach oskarżenia, a mianowicie o rarczucie uczynionym sobie: że postrachu żądał za dzienny *Konwencyi* porządek, ponieważ pólśrzodki w *Rewolucyach* są najszkodliwsze okazywał: że to mówił w nayniebezpieczniejszych okolicznościach, i żeiego ów projekt ocalił oyczynę w tedy, gdy się wszystkie były na nią spiknęły wichry, aby iey związki potargały wstrzęsły i zniszczyły, gdy *Paryż* głodem i rzezią był zagrożony, gdy chorągwie spiskowe chwiały się wszędzie, gdy kraje *Rzplitey* płonęły tysiącami buntowniczych pożogów &c.

*Col-*

*Collot* wymawiał bywłze Deputacye co do zarzuczonego arefztowania Pani *Cabarrus* (teraźnieyszey żony *Talliena*), która iako szlachcianka, cudzoziemka, Synowica *Hiszpańskiego* Ministra, posiadała wszystkie własności, które podług trwającego w tedy prawa czyniły osobę podeyrzaną. —

*Rüamps* mówił także tu na obronę oskarżonych: że *Collot* cieszył *Bourdona de l'Oise*, którego życiu zagrożano i bronił go przeciw *Ropespierrowi*, który go chciał zgładzić. — *Fracine* zapewniał Konwencyę, że *Collot* i *Billaud*, 4. miesiącami przed śmiercią *Robespierra* uwiadomili go o zamiarach niegodziwych *Robespierra*. —

*Carnot* opowiadał bardzo ważną anekdotę dla okazania, że podpisy różnych rozkazów wydawanych imieniem Deputacyi nic nie mogą przeciw nim dowodzić. „*Robespierre*, mówił: rozkazał był arefztować kilku pomocników nazaufańszych w moim urzędowaniu, na których rozkaz arefztowania nic nie wiedząc sam podpisałem. Na zaiutrz gdym ich nie widział w moiej Kancellaryi dopiero zapytawszy się dowiedziałem się: iż są w arefzcie. Toż samo stało się i z moim go-  
spo-

spodarzem. Naywięcey być takich Rezolucyów, które na samo widzenie bez przeczytania podpisywane były. Gdy bowiem ieden 400. lub 500. musiał expedyować intereśłów, iakże mógł wszystkie przeyrzeć, a tém bardziey zgruntu rostrząsnąć? Ale gdy wszystkie członki Deputacyi równie w tey mierze postępowały, iakże potępiać iednych, a uwalniać drugich? *Robespierre* miał poruczony sobie Departament Instrukcyi publiczney, dobrawszy potém *St. Justa* utrzymywał intereśła Policyi Jeneralney, *Collet*, i *Billaud* byli w Departamencie korespondencyi z wszystkimi Reprezentantami ludu, i z urzędnikami iakąkolwiek mającymi władzę po prowincyach, *Prieur*, do woiennych intereśłów, a *Barrere* należał do relacyów, o zewnątrznych Państwa okolicznościach pomyślnych i nie-szczęśliwych zdarzeniach, oraz do marynarski *Europeyskiej*, i okoliczności w innych częściach świata *Francyę* intereślujących. —

„ Wpadli może oskarżeni w sentymenty zagorzałe aż nadto na utrzymanie wolności, ale do tego im sam tok zawichrzony okoliczności dał powód i gwałtem porywał. — „

Oby-

Obywatele! zaprzestańcie dalszego rostrząsania tej sprawy, odłóżcie na dalszy czas wzajemne nieukontentowania okażcie ludowi iedność wielowładnego Rządu, bo go dotąd nie macie.

Trzeba to wyznać: iż zbyteczna boiaźń odpowiedzialności za wżyskie czyny u osób ster rządów trzymających może ie do rozpaczki przywieść. Wszakże takowy wasz postępowania sposób nadzwyczajną trwogą napętnia tych, którzy są na czele interesów. Każdy skoro za usilne swe prace łożone dla powszechnego dobra dla iakich mimo wolnie popełnionych błędów do tak fatalnego przywiedziony będzie nieszczęścia, toć skoro przyjął usługę publiczną, co nayrychley od niey usuwać się musi. Nikomu z nas nie zbywa na mężtwie i odwadze, ale ten, któryby na boiowisku walecznie płośzył nieprzyaciół, trwożyć się musi, aby za usilności iego względem dobra oyczyzny łożone, na szafocie z hańbą nie stracił życia.

A na cóż to nam tyle surowości używać? Naród nasz wspaniały tchnie łagodnością, nie pragnie śmierci

ci własnych współobywatelów, lecz żąda umiarkowania i spokojnych kiedyż tedyż w Rzplitey momentów, żąda: aby iedność i pokóy między Reprezentantami iego naypierwsze założyły panowanie, aby od tych przeszedł do osób prywatnych, a nakoniec by pograniczne Państwa z nami pokoiarzył.

Dosyć kary dla Tyrannii wykonaney dnia 10. Termidora (27. Lipca na Robespierze) kto oyczyznę kocha, niech nie szuka winowayców nowych, niech nie gubi Reprezentantów ludu pod pretextem ratowania oyczyzny. &c. „

---